

Michał Swędrowski

Gubernator Warszawy gen. Jan Krukowiecki : działalność wywiadowcza i zwalczanie szpiegostwa : przyczynek do badań

Meritum 4, 113-129

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GUBERNATOR WARSZAWY GEN. JAN KRUKOWIECKI – DZIAŁALNOŚĆ WYWIADOWCZA I ZWALCZANIE SZPIEGOSTWA. PRZYCZYNEK DO BADAŃ

W czarnej legendzie, która od września 1831 r. otacza postać gen. Jana Krukowieckiego, jest jeden promyk światła – okres sprawowania przez niego funkcji gubernatora Warszawy od początku marca do końca maja 1831 r.¹. Nawet skrajnie negatywnie nastawieni wobec niego pamiętnikarze, uczestnicy powstania listopadowego, potrafili przyznać, że wiosną 1831 r. *żelazny ten człowiek nie spał ani we dnie, ani w nocy; wszędzie był, wszędzie zarządzał, wszystko słyszał, wszystko widział*². Krukowiecki – można powiedzieć – stworzył urząd gubernatora w powstaniu listopadowym. Przed nim i po nim funkcja ta pozbawiona była wyrazu, a jego poprzednicy i następcy³ wypełniali swe obowiązki bez charyzmy, energii i rozmachu, jakie charakteryzowały działania Krukowieckiego. Generał nie pozwolił zepchnąć się na margines życia politycznego i wojskowego – a taki był przecież zamiar gen. Jana Skrzyneckiego, gdy pod koniec lutego usuwał go z dowództwa 1. Dywizji Piechoty⁴.

¹ Szerzej: M. Swędrowski, *Portret człowieka zapalczego. Generał Jan Krukowiecki w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2013. Oficjalnie Krukowiecki przestał być gubernatorem 4 czerwca, lecz *de facto* obowiązki wypełniał tylko do 30 maja.

² [K. Kołaczkowski], *Wspomnienia jenerała...*, ks. V, Kraków 1901, s. 56. Nie zawsze jednak rzetelność i przyzwoitość potrafiły przebić się przez dawne osobiste urazy i żale. Stanisław Barzykowski, który jako członek Rządu Narodowego doskonale wiedział, ile Krukowiecki zrobił dla szpitalnictwa warszawskiego i w walce z epidemią cholery wiosną 1831 r., po latach pominął to całkowitym milczeniem w swym pamiętniku-historii. Dramatyczny okres walki z epidemią podsumował bezdusznie: *Nie miano czasu myśleć o cholercze, bo cała uwaga w wojnie się ześrodkowywała, tam była dusza narodu, a o chorobę nie dbano*. [S. Barzykowski], *Historia powstania listopadowego spisana przez...*, opr. Aër [Adam Rządowski], t. III, Poznań 1883, s. 181.

³ Kolejno: gen. bryg. Julian Sierawski (30 XI–4 XII 1830), gen. bryg. Piotr Szembek (4–16 XII 1830), gen. dyw. Stanisław Wojczyński (16 XII 1830–2 III 1831), a po Krukowieckim: gen. bryg. Andrzej Ruttié (9 VI – 9 VIII 1831), gen. dyw. Henryk Dembiński (9–12 VIII 1831), p.o. gubernatora gen. bryg. Emilian Węgierski (12–16 VIII 1831), gen. piechoty Jan Krukowiecki (16–18 VIII 1831), gen. dyw. Wojciech Chrzanowski (18 VIII–7 IX 1831), gen. bryg. Wacław Sierakowski (7–8 IX 1831).

⁴ Zob. M. Swędrowski, *Krukowiecki a wybór Skrzyneckiego na Wodza Naczelnego*, Meritum,

Lista zasług Krukowieckiego z tego okresu jest ogromna. Jako gubernator Krukowiecki zupełnie zdjął z barków członków Rządu troskę o utrzymanie spokoju i porządku w mieście. Zakładał lazarety i czuwał nad ich sprawnym funkcjonowaniem, walczył z epidemią cholery, organizował i nadzorował prace przy fortyfikacjach miejskich (z użyciem jeńców rosyjskich), wyłapywał dezertersów i maruderów, oczyszczał Warszawę z bezprawnie przebywających tam żołnierzy i oficerów, szkolił nowe pułki i Gwardię Narodową, ożywił i powiększył tę ostatnią (w miarę możliwości), wpływał na działalność prasy, koordynował działania wydzielonych z armii korpusów i mniejszych oddziałów, utrzymywał z nimi komunikację, czuwał nad transportami żywności, broni i amunicji... Tę listę można byłoby ciągnąć, aż doszlibyśmy do spraw drugo- i trzeciorzędnych⁵.

Pośród tych najważniejszych należy również wymienić bezwzględne zwalczanie szpiegostwa oraz zdobywanie informacji na temat nieprzyjaciela. Działalność polskiego wywiadu w wojnie 1831 r. wciąż domaga się bardziej wnikliwych badań i osobnego opracowania⁶. Podobnie zresztą jest w przypadku urzędu gubernatora Warszawy w powstaniu listopadowym. Nawiasem mówiąc, zaniedbanie tej kwestii datuje się już od powstania listopadowego – przez cały okres jego trwania nie opracowano konkretnej ustawy o władzy gubernatora, która ściśle określałaby prerogatywy tego urzędu. W rezultacie gubernator działał na podstawie dekretów Rządu Narodowego z 8 i 20 lu-

t. I, 2009, s. 47–68. Warto zestawić Krukowieckiego z innymi generałami, którzy w latach 1830–1831 z linii zostali przesunięci do administracji wojskowej. Jan Weyssenhoff, Edward Żółtowski czy Stanisław Klicki (przed powstaniem generałowie dywizji!) na „pierwszy plan” wrócili dopiero jesienią 1831 r., gdy zwycięzcy Rosjanie układali listę osób, które miały być zesłane do Rosji.

- ⁵ Przykładowo: piętnował (z nazwiska!) niegodziwego księdza, który powążył się sprzedawać polskim żołnierzom chleb, podczas gdy mieszkańcy stolicy i okolic darmo opatrywali wojsko w żywność (*Kurier Polski* [dalej KP], nr 476, 11 IV 1831), surowo groził defraudantom wódki (KP, nr 524, 31 V 1831), czy też wzywał mieszkańców do pomocy w ustaleniu tożsamości topielca-ofiary morderstwa (*Gazeta Polska* [dalej GP], nr 125, 9 V 1831). Krukowiecki skrupulatnie wypunktował swe zasługi w raporcie złożonym Rządowi przy składaniu urzędu (30 V): [K. Forster], *Powstanie narodu polskiego w r. 1830–1831. Rys historyczny poparty papierami Generała Hr. Krukowieckiego, przedost.[atniego] Prezesa Rządu Narodowego, skreślił...*, cz. III: *Urzędowe papiery generała Hr. Krukowieckiego, przekazane mi przez samego generała, a doręczone mi przez jego syna Aleksandra hr. Krukowieckiego*, Berlin 1873, s. 62–72.
- ⁶ Spośród dotychczasowych opracowań można wymienić artykuły o charakterze przyczynkarskim: W. Białasiewicz, *Wywiad polski w okresie powstania listopadowego*, *Studia i Materiały do Historii Wojskowości* (dalej SMHW), t. XIII, 1967; J. Skarbek, *Z zagadnień działalności wywiadu polskiego w okresie powstania listopadowego*, *Roczniki Humanistyczne*, t. XVI, 1968, z. 2.

tego 1831 r. o ogłoszeniu Warszawy miastem będącym w stanie oblężenia⁷. W kwestii działalności wywiadowczej i kontrwywiadowczej najważniejsze były artykuły 10–20 drugiego z tych rozporządzeń. Poświęcone one były sądowi wojennemu najwyższemu, którego natychmiastowe utworzenie Rząd nakazał właśnie gubernatorowi stolicy⁸. Zakres obowiązków sądu był bardzo szeroki: szpiegostwo na rzecz nieprzyjaciela, dezercja i namawianie do niej, zaciąg ludzi do armii nieprzyjaciela, nieupoważnione porozumiewanie się z nieprzyjacielem, jakiegokolwiek wspieranie nieprzyjaciela, zdrada kraju, *wszelkie słowa, druki i zbieranie się w celu buntowniczym oraz wszelkie inne z służbą wojskową związane, i bezpieczeństwu narodu Polskiego zagrażające przestępstwa*. Warto zwrócić uwagę, że przepis ten otwierał furtkę do naruszania uchwały o zniesieniu cenzury z 11 grudnia 1830 r. Gubernator (a także Rząd i Naczelný Wódz) miał prawo oddania danej osoby pod sąd, który musiał w ciągu 24 godzin rozpatrzyć sprawę i wydać wyrok, od którego nie było odwołania.

Należy podkreślić, że postanowienia rządowe nic nie mówiły o prowadzeniu przez gubernatora działań wywiadowczych. Krukowiecki pisał, że wywiadem zajął się po odejściu armii spod Warszawy, na wyraźną prośbę prezesa Rządu (i swego wieloletniego mentora politycznego), ks. Adama Jerzego Czartoryskiego⁹. Stworzył wówczas siatkę emisariuszy do zdobywania informacji o ruchach i zamiarach nieprzyjaciela, które miał za zadanie

⁷ Gazeta Warszawska (dalej GW), nr 39, 10 II 1831; nr 57, 28 II 1831. Kopia w papierach Krukowieckiego: Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego (dalej BUW), rkps 549, „Różne papiery” odnoszące się do udziału gen. Jana Krukowieckiego w życiu publicznym w latach 1806–1831, vol. II, k. 16–19. Wydaje się, że wcześniej – oraz później, wespół z dekretemi rządowymi – najprawdopodobniej obowiązywały francuskie przepisy z 24 XII 1811 r., które regulowały (również w Księstwie Warszawskim) organizację sztabów placu i gubernatorów wojennych. O chaosie, jaki panował podczas powstania w tej kwestii, świadczy fakt, że podczas obrad warszawskiej rady wojennej pod koniec lipca minister wojny (sic!) gen. Franciszek Morawski otwarcie przyznał, że nie ma pojęcia, na podstawie jakich przepisów funkcjonuje urząd gubernatora. Zob. *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831 r.*, wydał B. Pawłowski, t. IV, Warszawa 1935, s. 43, Posiedzenie rady wojennej w Warszawie, 25 VII 1831.

⁸ Skład sądu: prezes (generał brygady lub pułkownik), członkowie: dwóch kapitanów, dwóch poruczników, dwóch podporuczników (wszyscy z głosem stanowczym), audytor referent sprawy (głos doradczy) i pisarz sądu.

⁹ Warto zaznaczyć, że Krukowieckiego predysponowały do tych zadań nie tylko zdolności organizacyjne, ale i doświadczenie „szpiegowskie” – wiosną 1811 r. z inicjatywy generałów Stanisława Fiszera i Józefa Zajączka został wysłany do Lwowa z misją rozpoznania sytuacji wzdłuż granicy galicyjskiej i od strony Turcji. Zob. B. Pawłowski, *Polski wywiad przed kampanią 1812 r.*, Przegląd Historyczno-Wojskowy, t. I, 1929, z. 1, s. 133; D. Nawrot, *Litwa i Napoleon w 1812 r.*, Katowice 2008, s. 134.

przekazywać do kwatery głównej i dowódców wydzielonych korpusów¹⁰. Nie powinno dziwić, że książę Adam uznał potrzebę usprawnienia działalności polskiego wywiadu, zawiódł on bowiem mocno w pierwszym okresie wojny¹¹. Krukowiecki już w marcu zorganizował tajne biuro wywiadowcze, na którego czele stał cywilny komisarz rządowy Michał Jeziorański¹². Postać Jeziorańskiego wciąż pozostaje (podobnie jak charakter jego pracy) tajemnicza¹³. Trudno również w gruncie rzeczy ustalić zależność Jeziorańskiego od Krukowieckiego. Według Czesława Blocha, Jeziorański podlegał Krukowieckiemu¹⁴, ze źródeł wynika jednak, że był on oddelegowany przez Rząd do sztabu głównego¹⁵. Także znane nam raporty Jeziorańskiego adresowane były właśnie do szefa wywiadu, gen. Józefa Załuskiego. Co istotne, w raportach tych nie ma nic, co by mogło świadczyć o jakiegokolwiek jego zależności lub współpracy z gubernatorem. To na ręce Załuskiego komisarz

¹⁰ K. Forster, op. cit., cz. III, s. 69, Raport Krukowieckiego z 30 V 1831.

¹¹ Na słabej działalności polskiego wywiadu zaciążyła głównie zła organizacja, brak pomysłów na jej usprawnienie, błędne rozporządzanie przeznaczonymi na ten cel środkami oraz brak odpowiednich ludzi w kierownictwie, włącznie z szefem służby wywiadowczej, płk. Kazimierzem Żwanem. Zob. W. Białasiewicz, op. cit., s. 184–188, 203. Historyk ten zbija twierdzenie Wacława Tokarza (*Wojna polsko-rosyjska 1830–1831*, Warszawa 1993, s. 151, 237), jakoby głównym powodem niedomagania wywiadu była fatalna sytuacja finansowa. Z pamiętników Ignacego Prądyńskiego wyłania się obraz Żwana jako zdolnego, „poczciwego” oficera kwatermistrzostwa, ale w 1831 r. już raczej wypalonego, bez serca podchodzącego do powierzonych mu obowiązków. Sytuacja znacznie się polepszyła dopiero w początkach maja, gdy kierownictwo wywiadu objął gen. Załuski. Zob. Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, I. Prądyński, Pamiętniki, rkps 40, k. 10; [I. Prądyński], *Pamiętniki generała...*, opr. B. Gembarzewski, t. I, Kraków 1909, s. 273, t. II, s. 32; J. Staszewski, *Generał Józef Załuski*, Poznań 1934, s. 52–54.

¹² BUW, rkps 568, „Organizacja wywiadu polskiego 25 II 1831–4 IX 1831” oraz „Prywatne doniesienia o nieprzyjacielu i o losach korpusu gen. Józefa Dwernickiego 16 IV 1831–29 VIII 1831”, k. 2, Rząd Narodowy do Krukowieckiego, Warszawa 8 III 1831.

¹³ Po upadku powstania został przez władze rosyjskie określony jako „zapalony rewolucjonista”, ale zarazem jako naczelnik tajnej policji. – W. Białasiewicz, op. cit., s. 155. Niewykluczone, że jego członkostwo w Towarzystwie Patriotycznym (od 27 III) nie wynikało z sympatii do powstańczej lewicy, ale miało na celu (z polecenia gubernatora lub Rządu) zdobywanie informacji o działalności i planach klubistów. – Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział na Wawelu (dalej APK), Archiwum Siedliszowieckie Załuskich (dalej ASZ), rkps 33, Powstanie listopadowe. Rozkazy dzienne, memoriały, sprawozdania, s. 151, Jeziorański do Załuskiego(?), Warszawa 9 VIII 1831.

¹⁴ Cz. Bloch, *Generał Ignacy Prądyński 1792–1850*, Warszawa 1974, s. 272.

¹⁵ APK, ASZ, rkps 31, [J. Załuski], Papiery z lat szkolnych i służby wojskowej, s. 503, Raport ogólny gen. J. Załuskiego ze sprawowania funkcji szefa wywiadu, Warszawa 20 VIII 1831. O bezpośredniej podległości Jeziorańskiego sztabowi głównemu pisał także W. Białasiewicz (op. cit., s. 155).

kierował wszelkie prośby o przydzielenie mu większej liczby oficerów czy też narzekania na brak funduszy¹⁶. Ponadto, w swej korespondencji z Naczelnym Wodzem Krukowiecki nigdy nie powoływał się na informacje zdobyte przez biuro Jeziorańskiego, a jedynie na emisariuszy, których osobiście wyznaczał do konkretnych zadań. Ciekawe również, że gubernator kierował te informacje bezpośrednio do Naczelnego Wodza (lub gen. Ignacego Prądyńskiego), a nie do sztabu głównego lub Załuskiego. Wszystko to klóci się ze wspomnianą informacją o kierowaniu przez generała biurem Jeziorańskiego.

Najprawdopodobniej sytuacja rozwijała się następująco: Krukowiecki zorganizował rzeczony biuro i jemu również ono podlegało jeszcze w marcu i kwietniu, a więc w ostatnich tygodniach szefowania wywiadem płk. Kazimierza Żwana i później, gdy na tym stanowisku panował wakat. Dopiero wraz z przejściem kierownictwa tej służby przez Załuskiego (5 maja), w ramach przeprowadzonej przez niego reorganizacji wywiadu, Jeziorański został oddany pod jego bezpośrednie rozkazy. Bardzo możliwe, że uraziło to Krukowieckiego, który odtąd z własnej inicjatywy, niezależnie od Załuskiego i Jeziorańskiego, organizował wokół siebie siatkę emisariuszy. Charakterystyczne jest, że gubernator akurat Załuskiemu (a nie Żwanowi) wyciąkał niską efektywność wywiadu przy pobieranych przez niego ogromnych sumach na ten cel¹⁷, podczas gdy Załuski kierował wywiadem jedynie przez ostatni miesiąc gubernatorstwa Krukowieckiego, a ponadto dopiero pod kierunkiem dawnego szwoleżera fundusze na wywiad zaczęły być sprawniej wykorzystywane. Niesprawiedliwe zarzuty Krukowieckiego musiały mieć inną przyczynę: urazę osobistą. W oczach gubernatora na niekorzyść Załuskiego działał również fakt, że był on zaufanym człowiekiem Skrzyneckiego¹⁸.

Krukowiecki uzyskiwał informacje o nieprzyjacielu przede wszystkim przez emisariuszy. W przeciwieństwie do szpiegów, byli to najczęściej cywile, których zadaniem było przynoszenie wszelkiego rodzaju korespondencji lub informacji ustnych oraz rozpoznanie wywiadowcze¹⁹. O ile szpieczy (wojskowi) byli specjalnie szkoleni do misji wywiadowczych, emisariuszy dobierano

¹⁶ Zob. np. Biblioteka Czartoryskich (dalej BCz), rkps 3235/2, „Papiery po generale Józefie Załuskim, t. 2: Akta szefa wywiadu”, k. 40–41 i 129, Jeziorański do Załuskiego, Warszawa 7 i 21 V 1831.

¹⁷ K. Forster, op. cit., cz. III, s. 69. Żwan tylko w maju otrzymał na wywiad dwanaście tys. zł, co nie było sumą małą, choć Cz. Bloch (op. cit., s. 272) nie bez uszczypliwości zestawia ją z czterdziestoma tys. zł, które przeznaczono na konie i powozy dla Skrzyneckiego.

¹⁸ Z tych też powodów, gdy został Prezesem Rządu, pozbawił w sierpniu Załuskiego stanowiska szefa wywiadu i odkomenderował go do Modlina.

¹⁹ W. Białasiewicz, op. cit., s. 155.

najczęściej pod kątem cech osobowych. *Znalazłem człowieka rozgarnionego, a przy tym niepozornego* – informował Skrzyneckiego Krukowiecki – *który chce udać się do Białegostoku, a inną drogą stamtąd powrócić*²⁰. W celu zapewnienia sobie maksymalnej anonimowości, emisariusz ten zastrzegł, że jego nazwisko może być znane jedynie Krukowieckiemu, a w sztabie głównym stawić się może dopiero po zakończeniu swej misji. Jak się okazało, był to rzeczywiście osobnik „rozgarniony”, ponieważ dotarł aż do kwatery feldmarszałka Iwana Dybicza i przyniósł nie tylko wiadomości o położeniu wojsk nieprzyjacielskich, ale również wskazał kilku podwójnych szpiegów. Odsyłając go do kwatery głównej, Krukowiecki prosił o wysokie wynagrodzenie dla Bartłomieja Janisza (bo tak się zwał), który *pomimo wszelkich protestacji, bezinteresowności i przywiązania dla Ojczyzny, lubi pieniądze*²¹. W stolicy środki na działalność szpiegów i emisariuszy rozdzielał Dyrektor Generalny Poczty i Policji Ksawery Czarnocki, ale czuwał nad tym również osobiście Czartoryski²².

W okresie wyprawy na gwardie, gdy na dowódców wydzielonych korpusów (generałów: Jana N. Umińskiego, Kazimierza Dziekońskiego i Juliana Bielińskiego) spadł obowiązek utrzymywania systematycznego kontaktu z Krukowieckim, gubernator przy pomocy Czartoryskiego przysyłał im fundusze na opłacanie emisariuszy²³. Krukowiecki robił w tym okresie, co mógł, by zdobyć informacje o poruszeniach nieprzyjaciela, narzekał jednak że *coraz ciężiej złapać kogo na emisariusza, gdyż nieprzyjaciel nie zważa na przekonywujące dowody, ale nieraz i rozstrzela na podobieństwo tylko do prawdy*²⁴. Poza tym, niejednokrotnie emisariusze, jeśli nie byli zaopatrzeni w tzw. listy żelazne, byli przechwytywani przez polskie oddziały i odsyłani do Warszawy²⁵.

²⁰ BUW, rkps 568, k. 8, Krukowiecki do Naczelnego Wodza, Warszawa 1 V 1831; ibidem, k. 7, Naczelný Wódz do Krukowieckiego, Jędrzejów 2 V 1831.

²¹ BUW, rkps 568, k. 21, Krukowiecki do Naczelnego Wodza, Warszawa 19 V 1831; por. Cz. Bloch, op. cit., s. 420 (nazwisko emisariusza odczytał jako „Ganesz”).

²² Jeziorański 21 maja 1831 r. skarżył się Żałuskiemu, że z powodu wyjazdu ks. Adama z Warszawy Czarnocki wypłacił mu zaledwie dwa tys. zł. – BCz, rkps 3235/2, k. 129.

²³ Gdy gen. Bieliński użalał się, że wydatki na emisariuszy musi pokrywać z własnej kasy (*Źródła do dziejów...*, t. III, Warszawa 1933, s. 60), Krukowiecki dwa dni później przesłał mu tyśiąc zł (ibidem, t. III, s. 77), otrzymane od ks. Adama (BCz, rkps 5298, „Rząd Narodowy. Papiery publiczne 1831., [t.] 2”, s. 99, Krukowiecki do Czartoryskiego, [Warszawa 21 V 1831]).

²⁴ *Źródła do dziejów...*, t. III, s. 58, Krukowiecki do Czartoryskiego, Warszawa 20 V 1831.

²⁵ Przykładowo, emisariusz Żochowski został przechwycony nad Bugiem i odesłany do gen. Umińskiego, a przez niego do Krukowieckiego. – BCz, rkps 3235/2, k. 136–137, Jeziorański do Żałuskiego, Warszawa 26 V 1831.

Znaczenie stolicy jako centrali wywiadowczej rzecz jasna wzrosło podczas wyprawy na gwardie. Mieszkańcy zajętych przez nieprzyjaciela terenów, jeśli nie napotykali po drodze oddziałów polskich, przybywali z informacjami właśnie do Warszawy, a tutaj kierowali się w pierwszej kolejności do gubernatora²⁶, bo przecież o Jeziorańskim słyszeć nie mogli. Następnie Krukowiecki, oceniwszy prawdziwość uzyskanych informacji, dzielił się nimi z Rządem oraz wysyłał je do kwatery głównej i dowódców osobnych korpusów. Osobną kwestią jest oczywiście praktyczne wykorzystanie tych informacji. Przykładowo, 23 kwietnia Krukowiecki przesłał Prądyńskiemu wiadomość, że Dybicz zamierza atakować wojsko polskie w kilku punktach. Osobiście dawał jej mało wiary, ale nie chciał brać odpowiedzialności za zatrzymanie jej dla siebie²⁷. Zbagatelizował ją również Prądyński, który najwyraźniej podzielał opinię, że ze względu na Wielki Tydzień (wg kalendarza juliańskiego) Rosjanie nie zaczną żadnych działań. Nie poczyniono w polskim sztabie żadnych przygotowań, a tymczasem 25 kwietnia feldmarszałek wykonał manewr na Mińsk Mazowiecki, w wyniku którego doszło do bitwy pod Kuflewem²⁸. W tym miejscu warto dodać, że przy całej niechęci do Skrzyneckiego, gubernator nigdy nie pozwalał, by odbiło się to niekorzystanie na służbie. Wszystkie rozkazy otrzymywane od Skrzyneckiego posłusznie wypełniał. Robił nawet o wiele więcej. Czartoryski, już po dymisji generała, zaświadczał, że Krukowiecki *w czasie gubernatorstwa swego przysyłał Rządowi wiadomości, które przez emisariuszy swoich odbierał, żądając, aby komunikowane były Naczelnemu Wodzowi*²⁹.

Należy również dodać, że na adres Krukowieckiego nadchodziły prywatne lub wojskowe doniesienia z prowincji. Dzięki temu (oraz informacjom z innych źródeł) w marcu panowało w Warszawie dość dobre rozeznanie o poruszeniach wojsk austriackich i pruskich nad granicą Królestwa³⁰. Zdawano

²⁶ *Źródła do dziejów...*, t. III, s. 58, Krukowiecki do Czartoryskiego, Warszawa 20 V 1831.

²⁷ *Źródła do dziejów...*, t. II, Warszawa 1932, s. 207, Krukowiecki do Prądyńskiego, Warszawa 23 IV 1831.

²⁸ W. Białasiewicz, op. cit., s. 168; W. Tokarz, op. cit., s. 281. Prądyński w pamiętnikach nie wspominał o informacji od Krukowieckiego.

²⁹ BCz, rkps 5298, s. 199, Własnoręczna notatka Czartoryskiego, b. d.

³⁰ BCz, rkps 3937, Korespondencja gen. Skrzyneckiego i protokoły posiedzeń Rady Wojennej, s. 37, G. Małachowski do Naczelnego Wodza, Warszawa 4 III 1831; BUW, rkps 570, „Raporty oddziałów i rozkazy wydawane przez gen. Jana Krukowieckiego” i pisma różne w dniach 5 III 1831–28 V 1831 oraz 17 VIII 1831–5 IX 1831, vol. I, k. 2, A. Okólski do Krukowieckiego, Konin 16 III 1831; *Źródła do dziejów...*, t. II, s. 31, Komisarz i delegacja obwodu konińskiego do szefa sztabu głównego, Konin 16 III 1831; R. Durand, *Depesze z powstańczej Warszawy 1830–1831. Raporty konsula francuskiego w Królestwie Polskim*, opr. R. Bielecki, Warszawa 1980, s. 116–117, depesza z 1 III 1831; Cz. Bloch, op. cit., s. 269–270, 273.

sobie także sprawę, że szpiegdy pruscy działają na rzecz Rosjan, a nawet dostarczają wiadomości bezpośrednio do kwatery głównej Dybicza³¹. Dużym problemem w zwalczaniu wywiadu pruskiego był jednak fakt, iż Prusy oficjalnie były krajem neutralnym wobec konfliktu polsko-rosyjskiego. Dlatego też 15 marca sąd wojenny nadzwyczajny nakazał uwolnienie niejakiego Jana Wołowskiego z Bydgoszczy, pomimo że przyznał on, iż jest szpiegiem, wysłanym przez władze pruskie do Królestwa w celu śledzenia ruchów wojsk polskich. Oburzony wyrokiem sądu, Krukowiecki natychmiast zamieścił w prasie „kwestię prawną do rozwiązania dla wszystkich prawników”. Zapytywał w niej retorycznie, za to z nieskrywaną irytacją oraz ironią, *panów prawników, jakich potrzeba dowodów, ażeby szpieg w czasie wojny pochwycony, mógł być powieszonym, jeżeli własne jego [...] zeznanie nie jest dostatecznym do skazania go na szubienicę? Upraszam o zakomunikowanie mi światłego ich zdania w celu przesłania onego w podobnych przypadkach sądom wojennym nadzwyczajnym*³². Owszem, sporo w tych słowach populizmu, ale Krukowiecki w rzeczy samej za punkt honoru postawił sobie walkę ze szpiegostwem i prowadził ją z całą bezwzględnością. Nie wszyscy zresztą obserwowali tę krucjatę z zadowoleniem. Wielu „moderantów” na tę działalność generała patrzyło z dużym zaniepokojeniem, ponieważ w ich mniemaniu – krótko mówiąc – robił dokładnie to, czego oczekiwali od władz powstania „zapaleńcy”³³.

Zgodnie z rozporządzeniem Rządu o wprowadzeniu stanu oblężenia, Krukowiecki w początkach marca wyznaczył sąd wojenny nadzwyczajny³⁴ i natychmiast zawałił go pracą. Skazańców wieszano zazwyczaj na Starym Mieście i na placu Muranowskim, a czasem także za rogatkami. Egzekucje szpiegów przyciągały tłumy widzów. Więźniów pod eskortą oddziału jazdy przywożono

³¹ KP, nr 451, 16 III 1831; L. Dembowski, *Moje wspomnienia*, t. II, Petersburg 1898, s. 222–223; W. Zwierkowski, *Rys powstania, walki i działań Polaków 1830–1831 r. skreślony w dzieście lat po upadku na tułactwie we Francji*, opr. W. Lewandowski, Warszawa 1973, s. 210.

³² Dziennik Powszechny Krajowy (dalej DPK), nr 80, 22 III 1831; GP, nr 79, 22 III 1831; Nowa Polska (dalej NP), nr 77, 22 III 1831. O dziwo, na „pytanie” Krukowieckiego odważył się odpowiedzieć adwokat Feliks Jasiński: GP, nr 81, 24 III 1831.

³³ H. Lisicki, *Aleksander Wielopolski*, t. IV, Kraków 1879, s. 428, W. Ostrowski do A. Wielopolskiego, Warszawa 26 V 1831; W. Zwierkowski, op. cit., s. 209–210.

³⁴ Początkowo zasiadał w nim (jako zastępca prezesa) gen. Kazimierz Dziekoński, ale na wniosek Krukowieckiego (*Podług przekonania mojego, obowiązków na niego nałożonych z energią i sprężystością, jakich obecne okoliczności wymagają, nie pełnił*) został odwołany. – BUW, rkps 569, Papiery dotyczące szpiegostwa, wydalania podejrzanych cudzoziemców z Warszawy i spraw wojskowych w okresie 4 III 1831–27 VIII 1831, k. 37, Krukowiecki do Naczelnego Wodza, 21 III 1831. W marcu funkcję prezesa sądu sprawował gen. Ignacy Mycielski, a po jego śmierci, od 1 IV 1831 ppłk Stanisław Rechowicz.

na miejsce wozem drabiniastym, po czym głośno odczytywano wyrok sądu. Gawiedź wspinała się na dachy okolicznych kamienic (pewnego razu pod niešťczęśliwcami jeden z nich się załamał), by nic nie stracić z widowiska. Trupy na cały dzień pozostawiano na rusztowaniach³⁵. Krukowiecki z uwagą śledził niemal każdą sprawę, jaka trafiała do nadzwyczajnego sądu wojennego. Kiedy miał wątpliwości wobec wyroku uniewinniającego, zamieszczał w prasie opis danej sprawy i wzywał do zgłaszania się każdego, kto posiada dowody obciążające dane osoby. Dopiero gdy tego rodzaju odzewy nie przynosiły skutku, ogłaszał *zupelne uniewinnienie*³⁶. Żywo interesował się również działalnością Komitetu Rozpoznawczego, który zajmował się sprawami osób podejrzanych o współpracę z tajną policją w. ks. Konstantego. Uważał, że Komitet działa „zbyt pobłażająco”, więc podobnie jak w przypadku wyroków nadzwyczajnego sądu wojennego osobiście czytał akta wszystkich uniewinnionych, aby – jak pisał – *sumienia mojego niepotrzebną surowością nie obciążać, ale też winnych niedowiedzionych spod baczności urzędowej nie spuszczać*³⁷.

Krukowiecki szybko zauważył, że nieprzyjacielowi udało się wciągnąć do współpracy Rosjan przebywających w Warszawie, głównie handlarzy³⁸. Na jego wniosek Rząd polecił mu bliżej przyrzeć się tym osobom i usunąć z miasta *w miejsca odleglejsze* wszystkich, których uzna za podejrzanych³⁹. W efekcie selekcji, przeprowadzonej przez gubernatora w porozumieniu z municypalnością, w połowie kwietnia zezwolenie na pobyt w Warszawie posiadało zaledwie trzydziestu dwóch Rosjan – kupców i markietanów⁴⁰.

³⁵ A. Kraushar, *Życie potoczne Warszawy w czasach listopadowych (1830–1831)*. Cz. II, Przegłąd Narodowy, R. III, 1910, t. V, nr 4, s. 420–421; zob. GW, nr 65, 8 III 1831; nr 69, 12 III 1831; nr 96, 10 IV 1831. Nieco przestraszona „Gazeta Polska” ironizowała (nr 68, 11 III 1831): *Biega wieść między pospólstwem, że co tydzień będą trzech szpiegów wieszać, to jest po dwóch Żydów co poniedziałek, a po jednym chrześcijaninie co piątek. Ciekawość: czy też się sprawdzi.*

³⁶ KP, nr 489, 24 IV 1831; GW, nr 141, 28 V 1831.

³⁷ K. Forster, op. cit., cz. III, s. 69. Zgłosił między innymi ostry protest przeciwko uniewinnieniu Jana Hankiewicza. – BUW, rkps 569, k. 1–2, Krukowiecki do Rządu, Warszawa 16 V 1831.

³⁸ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Władze Centralne Powstania Listopadowego 1830–1831 (dalej WCPL), rkps 551a, Akta dotyczące się przestrzegania bezpieczeństwa publicznego w kraju, k. 204, Krukowiecki do Rządu, Warszawa 14 III 1831.

³⁹ AGAD, WCPL, rkps 551a, k. 207–208, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji do Krukowieckiego, Warszawa 18 III 1831; ibidem, k. 242, Rząd do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, Warszawa 24 III 1831; zob. NP, nr 71, 16 III 1831; K. Forster, op. cit., cz. III, s. 68.

⁴⁰ AGAD, WCPL, rkps 551a, k. 295–296. Tutaj lista imienna Rosjan wraz z miejscem zamieszkania i zawodem.

Krukowiecki zapoznawał się również z wnioskami Rosjan o pozwolenie na wyjazd z Królestwa i zgłaszał swój sprzeciw, ilekroć w jego przekonaniu zgoda mogłaby zaszkodzić krajowi⁴¹. Głośnym echem odbiło się również usunięcie przez niego z Warszawy kilku Francuzów, podejrzanych o utrzymywanie korespondencji z Rosjanami. Swoich rodaków przed „arbitralnym” zarządzeniem gubernatora starał się bronić konsul Raymond Durand, używając nawet wpływów w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, ale Krukowiecki twardo oparł się presji ze strony Gustawa Małachowskiego i decyzja została podtrzymana⁴². W celu utrudnienia nieprzyjacielowi dostępu do informacji z miasta, na polecenie Krukowieckiego wyznaczono także specjalnego urzędnika, którego zadaniem było przesłuchiwanie na Pradze wszystkich osób, które chciały dostać się do Warszawy, oraz udzielanie lub odmawianie im pozwolenia na wejście⁴³. Wysiłki Krukowieckiego oczywiście nie sparaliżowały rosyjskiej działalności wywiadowczej, ale znacznie ją utrudniły⁴⁴, istotny był ponadto efekt psychologiczny tej akcji.

Krukowiecki zajmował się nie tylko tymi szpiegami, których schwymano na terenie Warszawy. To do niego kwatery główna przesyłała wszystkich podejrzanych o działanie na rzecz nieprzyjaciela⁴⁵. Właśnie sprawa jednego ze zdrajców stała się w maju obiektem najwyższego zainteresowania i dyskusji warszawskiej opinii publicznej, a nawet trafiła pod obrady Sejmu. Oskarżony nazywał się Rafał Cichocki i był właścicielem kilku wiosek

⁴¹ BCz, rkps 5297, „Rząd Narodowy. Papiery publiczne 1831, [t.] 1”, s. 235–236, Krukowiecki do Rządu, Warszawa 2 V 1831; por. ibidem, s. 211–212, Krukowiecki do Rządu, Warszawa 28 IV 1831.

⁴² Jeden z Francuzów dotarł osobiście do Krukowieckiego, ale ten potraktował go z *ubliżającą wyniosłością* i nie pozwolił nawet złożyć wyjaśnień (kazał wyrzucić go za drzwi). Córką drugiego z nich była żona rosyjskiego gen. Fenshave. – R. Durand, op. cit., s. 155–156, depesza z 25 IV 1831; BUW, rkps 569, k. 25; GW, nr 104, 18 IV 1831. Według Szymona Askenazego (*Zabiegi dyplomatyczne polskie 1830–1831*, Biblioteka Warszawska, t. III, 1902, s. 428), sam Durand szpiegował na rzecz Rosjan, jednak świetny znawca dyplomacji powstańczej zaznaczał, że na poparcie tego twierdzenia nie znalazł żadnych dowodów. – J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*, Kraków 1933, s. 51.

⁴³ AGAD, WCPL, rkps 551a, k. 223–224, K. Czarnocki do Krukowieckiego, Warszawa 22 III 1831; ibidem, k. 232, odpowiedź Krukowieckiego z 23 III 1831; ibidem, k. 249–250, Wybór urzędnika przez municypalność (30 III 1831) i zatwierdzenie przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji (1 IV 1831).

⁴⁴ W. Tokarz, op. cit., s. 224.

⁴⁵ BUW, rkps 569, k. 39, Krukowiecki do W. Chrzanowskiego, Warszawa 15 IV 1831; Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps 1548, Archiwum dowództwa 3 dywizji jazdy i 2 korpusu jazdy gen. Tomasza Łubieńskiego, k. 200, Krukowiecki do T. Łubieńskiego, Warszawa 4 V 1831.

w okolicach Mińska Mazowieckiego. 7 kwietnia został odesłany przez sztab główny Krukowieckiemu, aby postąpił z nim zgodnie z przepisami prawa⁴⁶. Gubernator skierował sprawę do sądu wojennego nadzwyczajnego, który uznał Cichockiego winnym współpracy z nieprzyjacielem, dostarczenia mu informacji oraz aprowizowania armii rosyjskiej, i skazał go na karę śmierci, a Krukowiecki wyrok zatwierdził i wyznaczył egzekucję na dzień 6 maja⁴⁷. Cichocki, który dobrowolnie przyznał się do winy, odwołał się zarazem do prawa łaski. Rząd, który po raz pierwszy stanął wobec konieczności zajęcia stanowiska w kwestii zdrajcy-szlachcica, nakazał 5 maja wstrzymanie egzekucji i odesłał sprawę do Sejmu jako władzy najwyższej. Wywołało to oczywiście niezadowolenie Krukowieckiego, który w obszernym liście do Rządu przedstawiał swoje zdanie na ten temat: szlachcic czy nie szlachcic, zdrajca nie zasługuje na ułaskawienie i powinien wisieć⁴⁸. Bronił również twardo swej decyzji o oddaniu Cichockiego przed sąd wojenny nadzwyczajny i prosił Rząd o utrzymanie w mocy zapadłego wyroku⁴⁹. Jak się bowiem okazało, w opinii Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji gubernator powierzył sprawę Cichockiego niewłaściwej instancji: oskarżony jako mieszkaniec województwa mazowieckiego – ale nie Warszawy – powinien być postawiony przed sądem wojennym wojewódzkim⁵⁰.

Krukowiecki obserwował rozwój sytuacji z narastającą irytacją. Decyzję Rządu odebrał jak zwykle personalnie – jakże bowiem ktokolwiek mógł uznać, że gubernator podjął błędną decyzję? Z zaciętrzewieniem pisał do Rządu, że cała dyskusja wokół Cichockiego jest bezsensowna i jedynie hamuje jego pracę⁵¹. Było jednak sporo racji w oburzeniu generała. Jeśli faktycznie w procesie nad Cichockim popełniono błąd, to należało załatwić problem po

⁴⁶ Biblioteka Polska w Paryżu (dalej BPP), rkps 372, Akta Izby Poselskiej obejmujące alegata do protokołów z miesiąca maja 1831, t. 5, s. 361, K. Hübner do Krukowieckiego, Siennica 7 IV 1831.

⁴⁷ BUW, rkps 569, k. 43, Krukowiecki do Naczelnego Wodza, Warszawa 3 V 1831; *Dyaryusz Sejmu z r. 1830–1831*, wydał M. Rostworowski, t. III, Kraków 1909, s. 484–496; GW, nr 120, 4 V 1831.

⁴⁸ BPP, rkps 372, s. 349–352, Krukowiecki do Rządu, Warszawa 6 V 1831; *Dyaryusz Sejmu...*, t. III, s. 497–499; J. Lelewel, *Pamiętnik z roku 1830–1831*, [w:] idem, *Dziela*, t. I: *Materiały autobiograficzne*, opr. H. Więckowska, Warszawa 1957, s. 313.

⁴⁹ BPP, rkps 372, s. 345–347, Krukowiecki do Rządu, Warszawa 12 V 1831; *Dyaryusz Sejmu...*, t. III, s. 499–500.

⁵⁰ *Dyaryusz Sejmu...*, t. III, s. 496–497. Sądy wojenne wojewódzkie powstały na mocy rozporządzenia Rządu z 21 III. Ich kompetencje zasadniczo pokrywały się z zakresem obowiązków sądu wojennego nadzwyczajnego. – DPK, nr 85, 27 III 1831.

⁵¹ BUW, rkps 569, k. 52, Krukowiecki do Rządu, Warszawa 15 V 1831.

cichu. Przekazanie sprawy Sejmowi nie dość że przedłużyło sprawę (zajął się nią dopiero 16 maja), to jeszcze wywołało ostrą kampanię prasową, skierowaną przeciw systemowi sądowiczemu, a zwłaszcza Rządowi i Sejmowi⁵². Co gorsza, te dwie ostatnie instytucje zaczęły sobie nawzajem sprawę podzucać niczym kukułcze jajo. Ostatecznie decyzję musiał podjąć Rząd, który unieważnił wyrok sądu wojennego nadzwyczajnego i odesłał przypadek Cichockiego do sądu wojennego wojewódzkiego. Ten natomiast wydał wyrok dokładnie taki sam, jak jego poprzednik, a Sejm po nerwowej debacie, pod presją opinii publicznej, odrzucił prośbę Cichockiego o ułaskawienie⁵³. Krukowiecki wyznaczył egzekucję na godz. 11 przed południem 30 maja i była to jedna z jego ostatnich decyzji jako gubernatora Warszawy⁵⁴.

Jednym z ważniejszych aspektów dotyczących działalności Krukowieckiego, ściśle wiążącym się z kwestią bezpieczeństwa, były jego starania o zachowanie tajemnicy wojskowej. Zaznaczyłem wyżej, iż dekret o wprowadzeniu stanu oblężenia w Warszawie *de facto* ograniczał wolność druku, dawał bowiem gubernatorowi prawo do oddawania pod sąd wojenny redaktorów gazet lub autorów artykułów, jeśli uzna, iż dana publikacja może zaszkodzić krajowi. Możliwość ingerencji w działalność prasy miał również Naczelnny Wódz na podstawie ustawy sejmowej z 24 stycznia⁵⁵. Znaczący zagadnienia, Władysław Zajewski, celnie zauważył, że *linia między słuszną troską o tajemnicę działań wojskowych a dążeniem konserwatystów „cywilnych” i sztabu z wodzem na cze-*

⁵² Brylowała w niej oczywiście „Nowa Polska”, piórem Józefata Bolesława Ostrowskiego (NP, nr 124, 9 V 1831; nr 125, 10 V 1831; zob. także nr 126, 11 V 1831; nr 133, 18 V 1831; nr 136, 21 V 1831), wtórowała zaś „Gazeta Polska”: nr 123, 7 V 1831; nr 126, 10 V 1831; nr 130, 15 V 1831.

⁵³ Senat głosował za ułaskawieniem. Zdecydowały głosy w Izbie Poselskiej. – *Dyaryusz Sejmu...*, t. IV, Kraków 1910, s. 53.

⁵⁴ BUW, rkps 569, k. 53, Krukowiecki do Rządu, Warszawa 29 V 1831. Reakcje prasy zob. GP, nr 146, 1 VI 1831; NP, nr 149, 5 VI 1831. Szerzej o sprawie Cichockiego zob. *Dyaryusz Sejmu...*, t. III, s. 475–476, 482–536; t. IV, s. 27–53; [S. Barzykowski], op. cit., t. III, s. 192–194; J.N. Janowski, *Notatki autobiograficzne 1803–1853*, opr. M. Tyrowicz, Wrocław 1950, s. 198–199; J. Leleweł, op. cit., s. 312–314; W. Zwierkowski, op. cit., s. 296; M. Karpińska, „*Nie ma Mikołaja!*”. *Starania o kształt sejmu w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Warszawa 2007, s. 233–234, 261; W. Zajewski, *Zagadnienie „tajemnicy wojskowej” oraz stosunek wodzów naczelnych do prasy w czasie powstania listopadowego*, SMHW, t. VII, 1961, cz. 1, s. 200–202.

⁵⁵ Chodzi o art. 8, który dawał wodzowi prawo oddawania pod sąd każdej osoby, która przynosi uszczerbek działaniom wojennym. – *Źródła do dziejów...*, t. I, Warszawa 1931, s. 202–203; W. Rostocki, *Władza wodzów naczelnych w powstaniu listopadowym*, Wrocław 1955, s. 205.

le do ograniczania i zdławienia wolności druku stała się w tej sytuacji mocno płynna⁵⁶. To właśnie kwestia stosunku wobec wolności druku wytworzyła wiosną bardzo ciekawą konfigurację polityczną. Oto z jednej strony umieścić należy redaktorów warszawskich gazet oraz Rząd Narodowy, który – pomimo różnic między jego członkami – generalnie stał na stanowisku obrony wolności słowa i druku. Na przeciwnym biegunie natomiast stali Skrzynecki i Krukowiecki, obaj w gruncie rzeczy przeciwni „rozpasaniu” dziennikarzy. Jednak ze względów przede wszystkim osobistych sytuacja wcale nie była tak jednoznaczna.

Na informacje o korpusie Dwernickiego i planowanym powstaniu na Wołyniu, zamieszczone w „Polaku Sumiennym”⁵⁷, zwrócił uwagę Krukowieckiego Rząd, a nie Skrzynecki. Znaczące jest to, że list dyktował i podpisał książę Adam, który miał nieco bardziej elastyczne podejście do tej kwestii niż Lelewel i kaliszanie⁵⁸. Stąd też dość ostre słowa Czartoryskiego pod adresem redakcji gazety: *Tęgo rodzaju niedyskrecja i lekkomyślność dziennikarzy jawnej zdradzie w swoich skutkach wyrównać może. Nieprzyjaciel nie potrzebuje nawet utrzymywać w kraju płatnych szpiegów, kiedy każde poruszenie wojska naszego, każde przedsięwzięcie Rządu pismami publicznymi ma sobie doniesione*. Nakazywał w związku z tym Krukowieckiemu zebrać redaktorów wszystkich gazet i wystawić im *niewłaściwość rozgłaszania wieści sprawie publicznej szkodzić mogących, i ostrzec ich zarazem, iż Rząd chwycić się będzie musiał mimowolnie najsurowszych środków dla ukarania winnych*⁵⁹. Zanim analogiczne polecenie nadeszło do Krukowieckiego ze sztabu głównego⁶⁰, ten zdążył już odbyć spotkanie z redaktorami, którzy twierdzili, że są niejako zmuszeni do zamieszczania nieurzędowych informacji wojskowych, ponieważ monopol na wiadomości urzędowe posiada „Dziennik Powszechny Krajowy”. W związku z tym sprawa wróciła do Rządu, gdzie sprawą zajął się Wincenty Niemojowski, likwidując w praktyce owo „monopolium”⁶¹. Dodatkowo, Krukowiecki wystosował okólnik do redaktorów, w którym zapowiadał, że odtąd można publiko-

⁵⁶ W. Zajewski, op. cit., s. 188.

⁵⁷ Polak Sumienny (dalej PS), nr 75, 11 III 1831.

⁵⁸ W. Zajewski, op. cit., s. 196.

⁵⁹ BUW, rkps 553, Papiery dotyczące kontaktów gubernatora miasta Warszawy gen. Jana Krukowieckiego z Towarzystwem Patriotycznym w czasie od 12 III–29 V 1831 r. i sprawa nadużywania wolności druku przez gazety stołeczne w czasie od 11 III–31 VIII 1831, k. 14, Rząd do Krukowieckiego, Warszawa 11 III 1831.

⁶⁰ BUW, rkps 553, k. 16, Prądyński do Krukowieckiego, Warszawa 14 III 1831; [I. Prądyński], op. cit., t. IV, s. 117.

⁶¹ W. Zajewski, op. cit., s. 190.

wać jedynie te wiadomości wojskowe, które uzyskają jego pisemne zezwolenie, a także groził zamknięciem drukarni i aresztem. We właściwy sobie sposób oświadczał zarazem, że *wszelkie wymówki [...] na względ żaden zasługiwać nie będą*⁶². Kilka dni później, na życzenie Skrzyneckiego, zmusił redaktorów do podpisania kolejnego swego okólnika, tym razem zobowiązującego ich do niepublikowania artykułów personalnie uciążliwych Dybiczowi i generałom rosyjskim⁶³. Naczelnny Wódz nie chciał, aby osobiste animozje w przyszłości przeszkodziły ewentualnym negocjacjom.

Krukowiecki doskonale zdawał sobie sprawę ze szkodliwości wynikającej z zamieszczania nieoficjalnych wiadomości o działaniach wojennych. 14 marca zwracał uwagę Rządowi, że nieprzyjaciel otrzymuje komplet warszawskich gazet nazajutrz po ich wyjściu⁶⁴. Powinien zatem budzić zdziwienie fakt, że gubernator, który przecież podchodził do tego rodzaju spraw z niezwykłą skrupulatnością i surowością, akurat w kwestiach związanych z wolnością druku wykazywał się zaskakującą łagodnością i generalnie brakiem własnej inicjatywy. Zarówno w opisanych wyżej przypadkach, jak i później, na polecenie Skrzyneckiego lub Rządu, owszem, przywoływał redaktorów, tłumaczył, perswadował, groził, ale... nie robił nic więcej⁶⁵. Rzeczywiście, po interwencji Krukowieckiego od połowy marca informacje nieurzędowe pojawiały się w prasie znacznie rzadziej, ale jednak pojawiały się. Trudno sobie wyobrazić podobny brak reakcji gubernatora w przypadku łamania któregośkolwiek innego jego zarządzenia, dotyczącego chociażby spraw porządkowych, szpitalnych czy kwaterunkowych.

Zdaje się, że można wskazać dwa zasadnicze powody takiego zachowania Krukowieckiego. Po pierwsze, od pewnego momentu działania Naczelnego Wodza przekroczyły ową wątplą linię, o której pisał Zajewski i nabrały cech osobistej kruczaty przeciwko wolności druku⁶⁶. A do wspierania Skrzyneckiego

⁶² BUW, rkps 553, k. 17, Krukowiecki „Do redaktorów wszystkich gazet”, Warszawa 15 III 1831.

⁶³ BUW, rkps 553, k. 20–22; „Nowa Polska” w jedynym tylko artykule nazywała Dybicza: kłamcą, nikczemnikiem, szaleńcem, zbrodniarzem, mordercą, tchórzem, okrutnym barbarzyńcą, nieprzyjacielem wolności i pośmiewiskiem Europy (nr 56, 1 III 1831), zob. także DPK, nr 79, 21 III 1831.

⁶⁴ AGAD, WCPL, rkps 551a, k. 204, Krukowiecki do Rządu, Warszawa 14 III 1831.

⁶⁵ Skrzynecki np. musiał powtórzyć swój rozkaz w sprawie zamieszczania w prasie artykułów o Dybiczu. – BUW, rkps 560, „Różne papiery wojskowe” zebrane przez gen. Jana Krukowieckiego dotyczące działań wojennych z lat 1807–1831, vol. II, k. 72, Prądyński do Krukowieckiego, Siennica 4 IV 1831; *Źródła do dziejów...*, t. II, s. 101.

⁶⁶ Przez niemal miesiąc Skrzynecki domagał się od Rządu, by redaktorzy „Kuriera Polskiego”

w obronie jego honoru Krukowiecki zdecydowanie się nie kwapił. Po drugie, gubernator znał sztywne stanowisko Rządu wobec wolności druku. Starał się więc znaleźć wyjście pośrednie, które zarazem zaspokajałoby jego ambicję. Już w kwietniu dwukrotnie wnioskował, by wszelkie wiadomości od wojska były przysyłane na jego ręce, on zaś z nich *wybór i użytek uczyni* i dopiero wtedy przekaze redakcjom gazet⁶⁷. Na jakiegokolwiek ingerowanie przez Krukowieckiego w swoje pisma Skrzynecki oczywiście zgodzić się nie mógł. Na kolejne wezwania Naczelnego Wodza, by podjął *najsprężystsze środki* przeciw nadużyciom prasowym⁶⁸, Krukowiecki rezolutnie zwracał się – tym razem już do Rządu – z pytaniem, czy ma ograniczyć wolność druku, a w przypadku odpowiedzi negatywnej, oczekuje na wskazanie mu innych sposobów działania⁶⁹. Kiedy Rząd nakazał mu po prostu po raz kolejny napomnieć redaktorów, generał posłusznie meldował wykonanie zadania, ale jednocześnie zaznaczał, że tego rodzaju metody są niewystarczające i wzywał Rząd, aby wprowadził konkretne rozporządzenie regulujące zasady umieszczania w prasie komunikatów wojennych oraz wiadomości politycznych⁷⁰. Rząd jednak nie godził się ani na propozycję Krukowieckiego, ani na wszelkie inne, które zmierzały do podważenia dekretu o zniesieniu cenzury.

Gubernator wyraźnie dążył do odegrania większej roli w tej sprawie, a co za tym idzie: do zmniejszenia pozycji Skrzyneckiego. Nie był skory do spełniania życzeń Naczelnego Wodza, ale gdyby to właśnie jemu powierzono pełną odpowiedzialność za działalność prasy, niewątpliwie twardą ręką byłby poskromił wszelkiego rodzaju nadużycia. Do tego rodzaju „brudnej roboty”

i „Polaka Sumiennego” odwołali komentarze do jego raportu o działaniach gen. Sierawskiego. Gazety te stwierdziły (KP, nr 492, 27 IV 1831; PS, nr 125, 29 IV 1831), że straty Sierawskiego podane przez Naczelnego Wodza są przesadzone, co Skrzynecki odebrał jako zarzucanie mu kłamstwa. Kuriozalnie, gazety miały na celu przede wszystkim pocieszenie czytelników i podniesienie ich na duchu po tej pierwszej znaczniejszej polskiej porażce w wojnie. Obszerna korespondencja w tej sprawie między Skrzyneckim, Rządem i komisjami rządowymi: AGAD, WCPL, rkps 99, O wydziale do kierowania opinią publiczną (28 XII 1830–16 VIII 1831), k. 27 i n. Szerzej zob. W. Zajewski, op. cit., s. 195–198.

⁶⁷ BUW, rkps 553, k. 22, Krukowiecki do Naczelnego Wodza, Warszawa 1 IV oraz 21 IV 1831. Oficjalne raporty Skrzyneckiego kierowane były do Rządu i odpisywane przez dziennikarzy w kancelarii rządowej.

⁶⁸ AGAD, WCPL, rkps 99, k. 27–28, NW do Krukowieckiego, Jędrzejów 17 IV 1831; BUW, rkps 553, k. 22.

⁶⁹ AGAD, WCPL, rkps 99, k. 26, Krukowiecki do Rządu, Warszawa 19 IV 1831.

⁷⁰ AGAD, WCPL, rkps 99, k. 50, Krukowiecki do Rządu, Warszawa [20 IV] 1831. Podana w dokumencie data 20 maja zapewne jest błędem, ponieważ ściśle wiąże się ono ze sprawami poruszonymi właśnie w korespondencji kwietniowej.

nadawał się wyśmienicie. O stopniu szacunku, jakim Krukowiecki darzył *szczepiotliwych gazeciarzy*, świadczy wybornie jego postawa w końcu maja.

Ukazał się wówczas na łamach „Gazety Polskiej” ironiczny artykuł pt. „Sen osobliwszy”, w którym autor kpił zarówno z dyplomacji Naczelnego Wodza, jak i z częstych wizyt Czartoryskiego w kwaterze głównej, oraz sugerował zamianę stanowisk obu panów⁷¹. Julian Ursyn Niemcewicz natychmiast zwrócił Krukowieckiemu uwagę na tę *najszykaradniejszą obelgę na ks. Czartoryskiego* i dodawał, że autorem artykułu jest Jan Nepomucen Janowski, ponoć doskonale znany sędziwemu poecie jako *ostatni łajdak*⁷². Gubernator natychmiast wezwał Janowskiego i zagroziwszy aresztem, zmusił do ujawnienia prawdziwego autora: Bazylego Zatwarnickiego, członka Towarzystwa Patriotycznego⁷³. Obraza uwielbianego księcia nie mogła zdaniem Krukowieckiego ująć płazem, toteż rozkazał Zatwarnickiego aresztować i posłać „w żołdacy” (konkretnie do 5. pułku strzelców pieszych), o czym posłusznie powiadomił Rząd⁷⁴. Uprowadzony o akcji gubernatora Joachim Lelewel szybko przekonał Czartoryskiego, że cała sprawa może się łatwo obrócić przeciwko księciu. W efekcie książę Adam wystosował do Krukowieckiego prośbę o uwolnienie Zatwarnickiego, a gubernator – właśnie rozpoczynający swą otwartą walkę ze Skrzyneckim o stanowisko Naczelnego Wodza – z przyjemnością spełnił jego życzenie⁷⁵.

Podsumowując, wszystko zależało od okoliczności oraz układu sił między ugrupowaniami politycznymi lub konkretnymi postaciami sceny politycznej i wojskowej. W okresie swego gubernatorstwa Krukowiecki w kwestii wolności druku postępował niezwykle zręcznie⁷⁶. Spełniał posłusznie wszelkie polecenia, ale nie dał się wciągnąć w polityczne rozgrywki między Rządem

⁷¹ GP, nr 140, 26 V 1831.

⁷² BUW, rkps 553, k. 31, J.U. Niemcewicz do Krukowieckiego, Warszawa 26 V 1831.

⁷³ J. N. Janowski, op. cit., s. 195–196.

⁷⁴ AGAD, WCPL, rkps 99, k. 52, Krukowiecki do Rządu, Warszawa 28 V 1831.

⁷⁵ BUW, rkps 560, vol. II, k. 56, Czartoryski do Krukowieckiego, Warszawa 29 V 1831. Przed wypuszczeniem z aresztu Niemcewicz wspólnie z Gustawem Małachowskim zmylił Zatwarnickiemu głowę za obrazę człowieka, którego *winien uważać za istotę boską, majestat, pomazańca Bożego*. – J. Lelewel, op. cit., s. 315; zob. także: W. Nagórska-Rudzka, *Książę Adam Czartoryski w dobie powstania listopadowego*, Przegląd Historyczny, t. XXIX, 1930–1931, z. 2, s. 242; W. Zajewski, op. cit., s. 198–199. Charakterystyczne jest pominięcie tego epizodu przez Barzykowskiego: w tym bowiem przypadku Krukowiecki nadużył władzy w obronie Czartoryskiego, a nie w „niecnym” celu.

⁷⁶ Joachim Lelewel (op. cit., s. 312), pomimo sprawy z Zatwarnickim, pisał, że pod rządami gubernatora Krukowieckiego *wolność druku nie była niczym obrażona*.

a Skrzyneckim. Ten pierwszy nie chciał go użyć w charakterze bata na dziennikarzy – choć Krukowiecki się do tego kwapił; ten drugi natomiast dążył do tego zbyt natarczywie, a to wystarczyło, aby Krukowiecki kwapić się przestał.

**GOVERNOR OF WARSAW GENERAL JAN KRUKOWIECKI – INTELLIGENCE
ACTIVITY AND ESPIONAGE FIGHTING. CONTRIBUTION
TO FURTHER RESEARCH.**

Summary

The article is focused on the selected issues related to the state internal security and intelligence activities during the Polish November Uprising. Only a part of the Uprising was analyzed. The chronological framework covers the period from March to end of May 1831 – the time when the office of the governor of Warsaw was held by General John Krukowiecki, later the president of the National Government. At this time, Krukowiecki was involved in almost all aspects of the Warsaw Uprising. Among them was the issue of eradication of espionage and building his own intelligence tools. Governor of Warsaw thoroughly investigated individual cases of people suspected of espionage, and aimed at developing financially the conduct of his own intelligence “office”. The latter was independent of the army intelligence and the Commander-in-Chief. The striking aspect of this activity was all kinds of political and personal animosities, between the main actors of the described events. In particular: General Jan Krukowiecki, Supreme Commander Gen. Jan Skrzynecki and Prince Adam Czartoryski. An example of the personal and political collision, was the issue of freedom of press. Intelligence and counterintelligence activities of the Polish in the Polish-Russian war still calls for a fair and comprehensive research. The presented text, in the author’s intention, should only be treated as a contribution to further research.